



Nareszcie! Powstanie, wspólnie wypracowany przez mieszkańców, fachowców i miasto plac rekreacyjno-zabawowy przy ul. Chmielnej. - Dla małych dzieci, starszych dzieci i osób starszych. Każdy ma tutaj swoje miejsce. Wtedy nie ma sporów i protestów - mówi architekt Piotr Gołębiowski. Jest karuzela, tunel, huśtawki, boisko, drewniana altana... Sprawdź, jak będzie wyglądała Chmielna po zmianach!

>> 4-5

SZUKAMY SOBOWTÓRA

Poszukiwana powinna mieć jasne włosy, wiek ok. 10-12 lat, twarzą i sylwetką przypominać młodą osobkę sportretowaną przez Olę Boznańską na obrazie „Dziewczynka ze słonecznikami”. Mała modelka będzie odtwarzać postać z portretu podczas uroczystych i baaardzo okrągłych urodzin dzieła.

Ten piękny, subtelny, pełen wdzięku obraz powstał w 1891 r., dziewczynka ma więc 125 lat! I jest, co tu ukrywać, prawdziwą perełką zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej, bodajże najcenniejszym eksponatem, o którego wypożyczenie bezustannie zabiegają inne muzea.

Bledziutka, poważna dziewczynka w czerwonym stroju spogląda na odwiedzających ją gości zielonogórskiej placówki od 1958 r.

To piśszczoszka wszystkich. Pupilka! I z racji techniki malarskiej specjalnie traktowana - pastel jest bardzo delikatny, może być wystawiany na światło słoneczne jedynie przez ok. 30 dni w roku. I musi leżeć, by nie osypwał się z niego pigment.

Szykowane dla dzieła huczne urodziny, to niebawoma okazja, żeby zobaczyć pastel Boznańskiej. Imprezę zaplanowano na Dzień Dziecka, 1 czerwca, o 17.00, to będzie środa. Goście zbiorą się w Sali Witrażowej muzeum, al. Niepodległości 15. Będą podziwiać wybitne dzieło i...



Fot. Materiały Muzeum Ziemi Lubuskiej

DZIEWCZYNKI Z OBRAZU

żywą dziewczynkę z obrazu! Bo właśnie po to organizowane są poszukiwania sobowtóra!

Zdjęcia i próbné castingi do tej roli odbędą się 21-23 kwietnia. Zainteresowane osoby powinny kontaktować się z działem oświatowym Muzeum Ziemi Lubuskiej, tel. 68 327 23 45 wew. 19 - po to, żeby umówić dzień i godzinę zdjęć próbnych. Na podstawie fotografii komisja wybierze jedną dziewczynkę, która będzie odtwarzać, 1 czerwca, postać ze słynnego obrazu.

Oprócz „Dziewczynki ze słonecznikami”, w ramach cyklu „Arcydzieła polskiego malarstwa”, 1 czerwca zobaczymy też dwa inne oryginalne dzieła Olgi Boznańskiej: „Portret matki” (z Muzeum Narodowego w Szczecinie) oraz „Mnich przy winie” (z Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu). - Gościem specjalnym będzie Urszula Kozakowska-Zauchka z Muzeum Narodowego w Krakowie, współkuratorka ubiegłorocznych wystaw monograficznych Olgi Boznańskiej przygotowanych przez Muzea Narodowe w Krakowie i w Warszawie. Uzupełnieniem prezentacji będzie wykład o życiu i twórczości artystki - informuje Alicja Błażyńska, rzeczniczka MZL. (dsp)

STARTUJEMY O 100 MLN

- O potrzebie budowy tzw. obwodnicy południowej miasta mówimy już od wielu miesięcy. Dzisiejsze pytania radnych PiS o sens jej wybudowania odbieram jako przejaw nie tyle złej woli, ile jako skłonność do szukania dziury w całym - odpierał zarzuty prezydent Janusz Kubicki.

Czwartkowa, 31. sesja nadzwyczajna rady miasta miała nietypowy przebieg. Zamiast odbywać się w ratuszowej sali sesyjnej, radni debatowali w gościnnych progach sali senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Sala ta charakteryzuje się nienajlepszą akustyką. I to pomimo sprawnych mikrofonów i głośników, dlatego przewodniczący obradom Adam Urbaniak zagroził, że jeśli radni nie będą respektować zasad obowiązujących podczas sesji, wezwie straż miejską w celu przywrócenia ładu i porządku.

To na wpół żartobliwie wypowiedziane ostrzeżenie podziało na radnych niczym wylanie kubła zimnej wody na rozpalone głowy. Hałasy i pokrzykiwania natychmiast zamilkły. Sesja mogła aż do swego końca pomknąć niczym kolej po gładkich szynach.

O czym debatowali radni? O projekcie uchwały przygotowanej przez prezydenta Janusza Kubickiego, który poprosił radnych o wyrażenie zgody na wpisanie

do wieloletniej prognozy finansowej miasta zadania o nazwie „Budowa południowej obwodnicy miasta Zielona Góra w ciągu drogi krajowej”.

Kubicki zaczął od prezentacji, która w telegraficznym skrócie pokazywała, jak zmieniał się komunikacyjny układ miasta od niemieckich czasów. Przypomnił, że już wtedy fachowcy, np. Hermann Jenssen, ostrzegali przed niebezpieczeństwem paraliżu komunikacyjnego, jeśli miasto nie zdobędzie się na inwestycyjny wysiłek w postaci budowy nowych ulic i dróg.

- Przez ostatnie 90 lat miasto prawie wszystkie nowe drogi budowało na terenach pierwotnie rolniczych lub leśnych. Tak było w latach 70., gdy rozpoczęto budowę Trasy Północnej, tak było również w 2007, gdy przystąpiliśmy do budowy drogi przez Park Piastowski, tuż obok liceum - przypomniał prezydent.

Według J. Kubickiego, wszystkie specjalistyczne

prognozy, przygotowywane w ostatnich latach, zgodne są w jednym punkcie - jeśli nie zostanie wyprowadzony ruch tranzytowy z centrum miasta oraz jeśli nie zostanie odciążona Trasa Północna, wówczas miastu grozić będzie komunikacyjny zawał.

- Wystarczy większy wypadek drogowy na S3 i cały ruch z tej trasy przeniesie się do miasta, nasz obecny układ komunikacyjny nie wytrzyma takiej nawałnicy. Po prostu będzie dramat - ostrzegął prezydent.

Przypomnił jednocześnie, że projekt przebiegu obwodnicy południowej omija przyrodnicze tereny chronione oraz większe skupiska domów, zapewniając jednocześnie wybudowanie pięciu przejazdów gospodarczych, o szerokości 16 metrów każdy, przez które będzie mógł się odbywać ruch zwierząt, turystów, sportowców czy po prostu grzybiarzy.

Zapewnienia prezydenta nie uspokoiły radnych.

Część z nich, zwłaszcza z klubu PiS, dopytywała o bezpieczeństwo drzew rosnących na Wzgórzach Piastowskich.

- Nikt z siekierą się tam nie wybiera. Obwodnica południowa omija ten leśny kompleks - z naciskiem podkreślił J. Kubicki.

Najciekawsze a przy tym kontrowersyjne pytanie zadał radny Kazimierz Łatwiński: - Czy dzisiejszy projekt uchwały rzeczywiście ma na celu wybudowanie obwodnicy południowej, bo może prezydentowi wcale nie chodzi o obwodnicę, tylko o większe szanse na pozyskanie nowego kredytu bankowego...

Skonsternowany prezydent w pierwszej chwili nie wiedział, czy pytanie radnego ma wziąć na poważnie. Powstrzymując uśmiech, zaczął poważnie tłumaczyć, że miasto, owszem, zabiega o odnowienie linii kredytowej w Europejskim Banku Inwestycyjnym, ale skuteczność tych zabiegów nie jest uzależniona od powstania obwodnicy.

Radna Bożena Ronowicz prosiła o wyjaśnienie, dlaczego projekt uchwały procedowany jest w trybie sesji nadzwyczajnej, uniemożliwiając mieszkańcom przedstawienie własnych opinii. - Skąd ten pośpiech? - dopytywała B. Ronowicz.

- O naszym pośpiechu zdecydował kalendarz, jeśli mamy pozyskać od 120 do 150 mln zł dotacji na wybudowanie obwodnicy, to musimy do końca kwietnia złożyć komplet dokumentów, aby wziąć udział w konkursie. Jednym z takich obowiązkowych dokumentów jest rekomendowana przez radnych uchwała - tłumaczył J. Kubicki.

Zanim doszło do końcowego głosowania, radni jeszcze trochę się posprzecinali, czy mają zakończyć debatę, czy też jeszcze podyskutować. Jednym radnym SLD, Tomasz Nesterowicz zdołał nawet w przysługującym mu regulaminowym czasie odczytać fragment listu sygnowanego przez przeciwników powstania obwodnicy południowej.

List ten powtarzał wielokrotnie przytaczane przez tę „opcję” argumenty, aby z większym szacunkiem podchodzić do wspólnego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, aby po latach nie żałować zbyt pochopnie podjętych decyzji.

W tym momencie radny Andrzej Brachmański przypomniał, że celem sesji nadzwyczajnej nie jest debata nad szczegółowym przebiegiem obwodnicy południowej, tylko podjęcie decyzji, czy miasto ma wziąć udział w konkursie na stumilionową dotację.

Ostatecznie, za prezydentem projektem uchwały zagłosowało 15 radnych. Przeciw był tylko jeden radny. Siedmiu radnych, głównie PiS, nie wzięło udziału w głosowaniu. Budowa obwodnicy południowej została wpisana do wieloletniej prognozy finansowej miasta. Tym samym prezydent Kubicki dostał zielone światło do wzięcia udziału w konkursie na pozyskanie ponad 100 mln zł. (pm)

WZIELONEJ GÓRZE

Obejrzyj
setki dzieł
Gwizdały

Dzisiaj (piątek, 15 kwietnia) wielkie wydarzenie! O 17.00, w Muzeum Ziemi Lubuskiej, otwarcie monograficznej wystawy „Hilary Gwizdała 1916-2016. Wystawa z okazji 100. rocznicy urodzin”.

Miłośnicy malarstwa będą mogli zobaczyć ok. 100 prac Hilarego Gwizdały, który zwany jest nadwornym malarzem miasta. Połową tego zbioru stanowią obrazy olejne, pozostałe to rysunki i akwarele. Najstarsze dzieło pochodzi z 1944 roku, najmłodsze powstało rok przed śmiercią artysty.

Muzeum ma w zbiorach ok. 40 płócien Gwizdały, ale po apelu do zielonogó-

rzeń i mieszkańców regionu - o użyczenie prac artysty na czas wystawy - zbiór znacznie się powiększył! Odpowiedziało 16 kolekcjonerów oraz kilka instytucji, w tym biblioteka Norwida, Lubuskie Muzeum Wojskowe, BWA i Dom Kombatanta. Na potrzeby wystawy, we współpracy z rodziną artysty, mieszkańcami regionu i instytucjami publicznymi zainwentaryzowano ok. 200 prac.

Wystawę zrealizowano dzięki pomocy finansowej woj. lubuskiego i miasta Zielona Góra, będzie można ją oglądać do 3 czerwca.

Patronat honorowy nad wystawą objęli marszałek Elżbieta Anna Polak oraz prezydent Janusz Kubicki. Kuratorami wystawy są Leszek Kania i Aleksander Czerniewicz. Podczas piątkowego wernisażu - wstęp do muzeum jest bezpłatny.

(dsp)



Hilary Gwizdała, Autoportret, 1984, olej, płótno

Fot. Archiwum MZL

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Jaki będzie nasz św. Urban?

- Nie będziemy niczego rzeźbiarzom narzucać, ale gdyby tak można było przy świętym usiąść, objąć go, porozmawiać... - rozmarza się wiceprezydent Wioleta Haręźlak. Miasto ogłasza konkurs na pomnik św. Urbana I. Stanie on na placu między filharmonią a kościołem mariackim.

- Ooo... Słyszycie? Nie bez powodu ratusz odzywa się właśnie teraz... Mamy równiutko południe i mamy też ważną nowinę do przekazania - uśmiecha się Wioleta Haręźlak. Za jej plecami rozpięto na sztalugach plan rewitalizacji placu, przy Filharmonii Zielonogórskiej. Na nim wyrysowane nowe wejście do filharmonii, dwie fontanny, amfiteatralna widownia i... maleńka kropeczka, mniej więcej w połowie drogi między mekką melomanów a kościołem Matki Bożej Częstochowskiej. - Tak, tu właśnie ma stanąć pomnik św. Urbana I, papieża, patrona Zielonej Góry - puka palcem w rysunek pani wiceprezydent. - Chcielibyśmy, żeby stanął w centrum, żeby towarzyszył nam w obchodach święta miasta, żeby chronił nas przed złem... Pomnik powstanie, to pewne, mamy stosowną uchwałę rady miasta. Czas zdecydować, jak ma nasz święty wyglądać. Dlatego miasto ogłasza konkurs na projekt pomnika. Ma zamkniętą formułę, bo taka sprawdziła nam się już przy okazji budowy pomnika Klema. Oto artyści, których zaprosiliśmy do udziału.

Jest ich sześć, wszyscy miejscowi i... gotowi do pracy! Właśnie dostali zaklejone koperty z warunkami konkursu. Ich dzieła mieszkańcy z pewnością znają, to m.in. wszędobylskie małe Bachusiki, Baby sprzed amfiteatru, Matka Sybiraczka z pl. Kolejarka, żałobnicy z cmentarnej kaplicy, Klem przy stoliku stojącego obok muzeum... Nad wizerunkiem zielonogórskiego patrona pracować będą: Małgorzata Bukowicz, Tadeusz Dobosz, Piotr Gądek, Marek Przesławski, Artur Wochniak i nieobecny dziś, w poniedziałek, na oficjalnym ogłoszeniu konkursu, w Galerii Pro Arte - Robert Tomak.

Rzeźbiarze, przy projektowaniu pomnika muszą



Rzeźbiarze, którzy już w czerwcu zaprezentują nam swoje wizje pomnika św. Urbana: Małgorzata Bukowicz, Tadeusz Dobosz, Marek Przesławski, Piotr Gądek i Artur Wochniak. Na zdjęciu nie ma Roberta Tomaka.

Fot. Krzysztof Grabowski

wziąć pod uwagę otoczenie, w którym święty znajdzie swój dom. Ten fragment miasta wkrótce będzie wyglądał zupełnie inaczej niż dziś. Właśnie przygotowujemy się do jego rewitalizacji. Filharmonia zyska nowe wejście, mały amfiteatr - scenę pod chmurką i miejsce dla widzów, na placu tryskać będą dwie fontanny, zmieni się układ zieleni. - W ten nowy wizerunek musi się wkomponować i nasz św. Urban - podkreśla wiceprezydent Haręźlak. - To najważniejsze wyzwanie, przed jakim staną twórcy.

Wiadomo, że pomnik będzie wykonany z brązu i nie przekroczy dwóch metrów wysokości, na jego podstawie zabezpieczono w budżecie miasta 100 tys. zł. - Rzeczywiste koszty zdefiniuje projekt, w skład pomnika przecież może wejść nie tylko sama postać, ale np. cokół, oświetlenie, kto wie, co nam zaproponuje fantazja artystów? Tym bardziej, że niczym jej nie ograniczamy - przyznaje W. Haręźlak. - Nie mówi-

PAPIEŻ Z WINOGRONAMI

Urban I, święty Kościoła katolickiego, był papieżem od 222 do 230 r. Według podań, to on wydał instrukcję, by podczas mszy używać kielicha i patery ze złota lub srebra.

Przedstawiany jest w stroju papieskim i w tiarze, z winnym krzewem, trzymając księgę, winogrona, miecz, krucyfiks i kielich. Patronuje winiarzom, rolnikom, ogrodnikom, bednarzom. Czuwa nad polami, winnicami, winem, urodzajem. Strzeże plonów przed burzą, powodzią, suszą, mrozem. Chroni przed pijaństwem. Patronem Zielonej Góry, za zgodą Stolicy Apostolskiej, jest od 5 września 2010 r.

my, czy św. Urban ma stać, czy siedzieć. Chcielibyśmy tylko, żeby był pomnikiem przyjaznym dla mieszkańców, dostępnym. Żeby można było koło niego usiąść, objąć go, porozmawiać...

Honorarium zwycięzcy konkursu będzie jednym z elementów kosztu postawienia pomnika. Teraz, każdy ze startujących w konkursie artystów otrzyma 1 tys. zł.

Artyści na przygotowanie projektu mają czas do 10 czerwca. Ich prace oceniać będzie 18-osobowa komisja, w skład której wchodzi przedstawiciel urzędu miasta, Uniwersytetu Zielonogórskiego, księża desygnowani przez biskupa diecezji, konserwatorzy zabytków, architekci, muzealnicy, artyści, członkowie społecznego komitetu budowy pomnika. 17 czerwca zostaną ogłoszone wyniki, wystawę pokonkursową zobaczymy 24 czerwca.

- Chcielibyśmy, żeby św. Urban stanął na placu na Winobranie w 2017 r. - mówi wiceprezydent Haręźlak. (dsp)

ŚWIĘTY JEST JUŻ U NAS

Ta drewniana figura, autorstwa rzeźbiarza Jana Papiny, na dzień znajduje się w kościele parafii św. Urbana I, na Wzgórzu Braniborskim. Podczas Winobrania „wychodzi” ze świątyni. Wraz z uroczystym korowodem przemieszcza się ulicami miasta. Najpierw do konkatedry, skąd następnego dnia znów jest niesiona na ukwieconej platformie, aż pod scenę przy ratuszu.

Fot. Ewa Duma



Ten drewniany święty, autorstwa Engelberta Weimanna, czujnym okiem spogląda na winnicę Cantina w Mozo-wie (nieдалеко Sulechowa). Właścicielami malowniczej winnicy są Karolina i Mariusz Pacholakowie. Św. Urban stoi pod drewnianym daszkiem kapliczki, po sąsiedzku ma ustawioną zabytkową XIX-wieczną beczkę o pojemności 3,5 tys. litrów.

Fot.
www.winnicacantina.pl

Czekają na przeprowadzkę

- Jestem bardzo szczęśliwa. W najbliższy poniedziałek, kolejne dwie grupy podopiecznych Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej zamieszkają w nowiutkich domach rodzinkowych – cieszy się wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

Dla Wiolety Haręźlak to była sprawa niemal osobista. Jak mówi: - Każdy potrzebuje takiego miejsca na Ziemi, gdzie nie tylko śpi, ale także oddycha pełną piersią. Taki prawdziwy azyl zapewnić może tylko własny pokój i łóżko oraz własny adres zamieszkania.

Dzieci z placówek opiekuńczo-wychowawczych na ogół mieszkają w internatach, w wieloosobowych pokojach.

Szansą na posmakowanie domowego klimatu są domy rodzinkowe. Pod tą nazwą kryje się budynek typu jednorodzinny, w którym zamieszkuje około 10 dzieci. Jest wspólny salon, kuchnia, pralnia, łazienki. Dzieci wspólnie sprzątają, przy wsparciu wychowawców uczą się gotować, prac i dbać o czystość i porządek w domu oraz wokół niego.

- Kilka lat temu, w 2011 r., pojawiła się szansa na wybudowanie w naszym mieście domów rodzinkowych. Ministerstwo pracy, wówczas kierowane przez Jolantę Fedak, uruchomiło program, z którego można było pozyskać dotację na wybudowanie takich domów. Natychmiast wystąpiliśmy o wsparcie - wspomina W. Haręźlak.

Ministerialne pieniądze trafiły na konto pogotowia opiekuńczego w dwóch



Nowe domy rodzinkowe czekają na dziecięcych lokatorów. Marzena Pawlinow i Jadwiga Szczepańska, dyrektorki Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Zielonej Górze, sprawdzają, czy wszystko zostało zapięte na ostatni guzik. Fot. Krzysztof Grabowski

transzach. Najpierw na wybudowanie dwóch domów w stanie surowym, potem na dokończenie inwestycji. Ta druga transza trafiła do Zielonej Góry dopiero we wrześniu 2011 r.

- To był wyścig z czasem. Musieliśmy wydać przyznane nam rządowe pieniądze do 31 grudnia tego samego roku. Inaczej by przepadły. Czasu mieliśmy mało. Na szczęście, zdążyliśmy! - z dumą wspomina pani prezydent.

Oba domy rodzinkowe prezentują się wspaniale. W każdym mieszka 12 pod-

opiecznych. Muszą mieć minimum 10 lat, choć czasami w domach rodzinkowych zamieszkują nawet młodsi, by nie rozdzielać rodzeństwa.

Budowa pierwszych domów rodzinkowych, przy al. Wojska Polskiego, pochłonęła 2 mln 65 tys. zł. Udział budżetu miasta w tej inwestycji wyniósł 750 tys. zł.

Prezydent Haręźlak postanowiła pójść za ciosem i ponownie wystąpiła do ówczesnego ministerstwa pracy o nową dotację, na budowę kolejnych dwóch domów.

Otrzymane pieniądze wystarczyły na doprowadzenie budowy do stanu surowego. I roboty wstrzymano. Ministerstwo z nieznanymi powodów zamroziło program.

- Pukałam do wszystkich drzwi, błagałam o przynajmniej 500 tys. zł dotacji, by skończyć naszą budowę. Niestety, nie udało mi się porozmawiać z następcą Jolanty Fedak - ze smutkiem opowiada W. Haręźlak.

Przełom nastąpił we wrześniu 2015 r., po rozmowie władz miasta z Romualdem Gawlikiem, wicemarszałkiem woje-

wództwa. Marszałek tuż po tej rozmowie musiał pociągnąć za „wplywowe” sznurki, bo Haręźlak już tydzień później dostała list od Ewy Kopacz. Premier zawiadomiła w nim o przyznaniu pół miliona złotych na dokończenie inwestycji.

- Mając taką obietnicę w garści, ani prezydent Janusz Kubicki, ani rada miasta nie mieli już wątpliwości, by dołożyć z budżetu dodatkowy milion. Roboty ruszyły z kopyta - wspomina Haręźlak.

Dwa nowe domy rodzinkowe zostaną oddane dziecięcym lokatorom w poniedziałek, 18 kwietnia, o 13.00. W. Haręźlak zapowiada, że oprócz części oficjalnej będzie również piknik dla 60 podopiecznych oraz niespodzianka.

- To dla nas bardzo ważny dzień. Nasi wychowankowie zamieszkają w domach o powierzchni użytkowej 323 mkw. każdy. Wewnątrz są dwa pokoje jednoosobowe, pięć dwuosobowych i pokój opiekuna grupy. Wszystkie domy mają dobrze wyposażone kuchnie i łazienki. Nasi wychowankowie już powybierali swoje pokoje. Niecierpliwie czekają na przeprowadzkę - cieszy się Tomasz Piechel, kierownik administracyjny placówki.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Lumel dla wojska

- Dostawy dla polskiej armii to olbrzymia odpowiedzialność, dlatego cieszymy się z zaufania, którym obdarzyli nas wojskowi partnerzy - twierdzi Dinesh Musalekar, prezes Lumelu.

Zielonogórska spółka Lumel pochwaliła się nawiązaniem stałej współpracy z Pratt & Whitney, amerykańskim producentem silników rakietowych i dla śmigłowców bojowych. Amerykanie kupili przed laty były zakłady WZL Rzeszów. Dziś posiadają oddziały w Kaliszu, Rzeszowie oraz Niepołomicach. I to do tych zakładów trafią urządzenia pomiaru temperatury silników lotniczych wyprodukowanych przez zielonogórską spółkę.

Jednym z warunków nawiązania współpracy z Pratt & Whitney było wdrożenie obowiązujących w zakładach Lumelu procedur jakości ISO 9000 do wymagań certyfikatu AQAP, czyli przepisów NATO stawianym dostawcom na rzecz sił zbrojnych.

- To następny ważny krok dla Lumelu, otwiera przed nami nowe rynki. Dostawy dla polskiej armii to olbrzymia satysfakcja, ale i odpowiedzialność, dlatego cieszymy się z zaufania, którym obdarzyli nas nasi wojskowi partnerzy - twierdzi Dinesh Musalekar, prezes zielonogórskiej spółki.

(pm)

W ŁĘŻYCY

5 kilometrów o pietruszkę

Już w tę sobotę trzeci Łężycki Bieg o Pietruszkę. W tym roku rywalizacji towarzyszyć będzie zbiórka na rzecz pogorzalców z kamienicy na pl. Pocztownym.

Start zaplanowano w tę sobotę, 16 kwietnia, o 12.00, z parkingu leśnego w Łężyicy. Trasa biegnie leśnymi traktami wokół sołectwa, łącznie pięć kilometrów. Lista startowa jest już zamknięta. Jeśli ktoś jeszcze chciałby się sprawdzić na dystansie, może wystartować, ale nie będzie miał mierzonego indywidualnego czasu. Pół godziny wczes-



Organizatorzy „wyposażeni” w symboliczne warzywa, zapraszają do biegu i zbiórki na rzecz poszkodowanych w pożarze kamienicy Fot. Krzysztof Grabowski

niej na 100 metrów pobiegą dzieci.

- Zaplanowaliśmy wiele atrakcji, m.in. animacje, balony, pokaz zumby, będzie grochówka i ciasto. Zadbaliśmy o to, by każdy był zadowolony i ukończył bieg z medalem. Specjalne nagrody otrzymają trzej najlepsi zawodnicy i zawodniczki. Uchonorujemy także najstarszych uczestników biegu. Co 30 zawodnik dostanie coś ekstra - zapowiada Agnieszka Kozakiewicz, szefowa Stowarzyszenia Curtez, główna organizatorka.

W czasie biegu przeprowadzona zostanie zbiórka charytatywna. - W tym roku chcemy wspomóc poszkodowanych z pl. Pocztownego, gdzie niedawno był

pożar. Potrzebne są garnki, odkurzacze, suszarki, kosmetyki, środki czystości, wózek dla niepełnosprawnego i podnośnik do wanny, przyda się karma dla kotów i psów - wylicza Kinga Piotrowska, pomysłodawczyni Biegu o Pietruszkę.

Przyniesione rzeczy będzie można składać w ustawionych kartonach. - Mieszkańcy kamienicy zostali bez dachu nad głową i środków do życia, stąd nasza akcja, która pięknie wpisuje się w tradycję Łężyckiego Biegu o Pietruszkę. Zapraszamy do sportowej rywalizacji, prosimy także o wsparcie dla pogorzalców - apeluje Radosław Brodzik, współorganizator biegu.

(kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Weekend na rowerze

Klub Turystyki Kolarskiej PTTK Lubuszanie'73 zaprasza w sobotę, 16 kwietnia, na wyprawę śladami XVIII-wiecznej bitwy pod Kijami, trasa - 70 km, powrót ok. 17.00. W niedzielę, 17 kwietnia, cz. 1. wyprawy wzdłuż granic miasta, trasa - 60 km, powrót ok. 16.00. Zbiórka przed wyprawami o 10.00, pl. Bohaterów. (dsp)

W ŁĘŻYCY

Jest kod pocztowy

Mieszkańcy nowej ulicy w sołectwie będą mieli pełny adres, z kodem pocztowym. Przekazujemy komunikat Poczty Polskiej, Region Sieci w Gorzowie Wielkopolskim - dla nowopowstałej ulicy o nazwie Łężyca-Spokojna zatwierdził kod pocztowy: 66-016. Podajemy pełny adres: 66-016 Zielona Góra, ul. Łężyca-Spokojna. (red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Finał turnieju

MOSiR zaprasza w tę niedzielę, 17 kwietnia, na finał Grand Prix w Tenisie Stołowym o Puchar Prezydenta. To ostatni z cyklu sześciu turniejów, które odbywały się w sali przy ul. Urszuli 22. Początek o 10.00. Zapisy w dniu zawodów w godz. 9.15-9.45. Wpisowe 5zł (nie dotyczy uczniów podstawówek i gimnazjów). (dsp)

W DRZONKOWIE

Gimnazjum otwarte

W przyszły piątek, 22 kwietnia, Publiczne Gimnazjum w Drzonkowie zaprasza na Dzień Otwartych Drzwi. W godz. 12.00-14.00 będzie można m.in. zapoznać się z ofertą szkoły, wziąć udział w doświadczeniach, posłuchać szkolnego zespołu muzycznego, poznać uczniów i absolwentów, porozmawiać z nauczycielami. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Tornado na Dzień Ziemi

W przyszły piątek, 22 kwietnia, Centrum Przyrodnicze obchodzi Dzień Ziemi. Na gości czekają zabawy związane z biosferą, hydrosferą, atmosferą i litosferą, sprawdzian wiedzy o roślinach i zwierzętach. Dowiemy się jak powstają tornada wodne i ogniste, zobaczymy erupcję wulkanu. Czynne w godz. 9.00-18.00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Monodram dla dorosłych

„Seks, prochy i rock&roll” to fantastyczny, uhonorowany nagrodami monodram dla dorosłych w wykonaniu niezwykłego Bronisława Wrocławskiego. U nas zobaczymy go w przyszłą niedzielę, 24 kwietnia, o 18.00, w Hydro(zagadce, ZOK, ul. Festiwalowa 3. Bilety po 35 zł na abilet. pl i godzinę przed koncertem. (dsp)

Moje podwórko - to mieszkańcy

Rewitalizacja to nie tylko wielkie projekty prowadzone bezpośrednio przez miasto. Odnowimy plac przed filharmonią, Dolinę zadecydują również o niewielkich inwestycjach. Mamy już dobre przykłady.

- Mamy dobre przykłady?
- pytamy w magistracie.
- Mamy dobre przykłady
- potwierdza Małgorzata Maśko-Horyza, kierowniczka biura planowania przestrzennego. To ona pilotuje programy związane z rewitalizacją. W trakcie najbliższych lat, przed miastem jawią się dobre perspektywy. Są unijne pieniądze z programu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

- Na rewitalizację przeznaczymy w sumie ok. 60 mln zł - zapewnia wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.
- Na razie koncentrujemy się na dużych zadaniach, które może zrealizować tylko miasto.

Na przykład, w ramach tego programu w kwartale pomiędzy ul. Kupiecką, pl. Matejki, Dra Pieniężnego i al. Niepodległości powstanie pl. Teatralny z letnią sceną. Pisaliśmy o tym w kilku poprzednich numerach „Łącznika”.

- Chcielibyśmy, żeby przy rewitalizacji zadbano również o mniejsze projekty - postulowali podczas konsultacji przedstawiciele organizacji pozarządowych.

Czy to jest możliwe? Magistrat właśnie pracuje nad wynikami ankiet przeprowadzonych przez naukowców z Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy przez miesiąc pytali zielonogórzan o rewitalizację miasta.

- Chcemy wprowadzić program „Moje podwórko”, który będzie się zajmował niewielkimi przedsięwzięciami - wyjaśnia M. Maśko-Horyza. - Teraz chcemy wybrać dwie propozycje, które pilotażowo zrealizujemy w przyszłym roku. Chodzi o modelowe podwórka mieszkalne i usługowe. Modelowe, bo chcemy pokazać, jak wspólnie z mieszkańcami dochodzić do najlepszych, akceptowanych rozwiązań. Mamy już dobry przykład na ul. Chmielnej.

Czemu dwa typy podwórek? Jedne - usługowe, mają służyć wszystkim, np. poprzez wprowadzenie na nie restauracji czy kawiarni. Drugie - mieszkalne, przeznaczone tylko dla okolicznych mieszkańców.

(tc)



Wizualizacje Paweł Gołębiowski/ pracownia PROPAGO

Widok od strony wjazdu na osiedle. A - strefa zabaw dla dzieci najmłodszych, B - strefa zabaw dla dzieci starszych, C - wiata wypożyczkowa.



Widok od strony garaży i E - ogrodzone boisko

Chmielna wypaliła, że aż miło Teren wypożyczku

Nieistniejący jeszcze plac rekreacyjno-zabawowy, przy ul. Chmielnej, stał się już symbolem. Mieszkańcy sami wystąpili z inicjatywą rewitalizacji zaniedbanego placu zabaw. Do współpracy zaprosili specjalistów, radnych i urzędników. Wspólnie stworzyli projekt, który będzie zrealizowany.

O ocenę poprosiliśmy dr Agnieszkę Opalińską, która była moderatorem przedsięwzięcia:

- Skorzystaliśmy z modelu konsultacji stosowanego w Danii. Stąd też wielkie spotkanie w formie pikniku, podczas którego zbieraliśmy różne pomysły i propozycje. Inicjatorce akcji od razu zakładały współpracę z miastem, dzięki czemu mieliśmy mniej barier do przełamania. Takich projektów nie da się zrealizować bez fachowców z urzędu i prezydenta. Nie chodzi tylko o to, że miasto



jest właścicielem terenu i może wyłożyć pieniądze na sfinansowanie projektu. W trakcie rzeczowych rozmów, mieszkańcy mogą się przekonać, że kompetentni urzędnicy natychmiast mogą ocenić, co jest realne, zgodne z przepisami i możliwe do realizacji. Padają wtedy rzeczowe argumenty, np. okazuje się, że jakiś fragment terenu nie jest własnością miasta i pew-

nych rzeczy nie można na nim zrobić. Z drugiej strony, urzędnicy przekonują się, że można spokojnie rozmawiać i dochodzić do kompromisu. Obydwie strony przekonują się do siebie. Wtedy więcej można zrealizować.

Podczas pikniku, pod Wieżą Braniborską, zielonogórzanie zgłosili ok. 200 propozycji zagospodarowania tego terenu. Teraz je opracowujemy. Najczęściej mówili o otwarciu tego miejsca dla wszystkich i stworzeniu możliwości wchodzenia na wieżę i obserwowania okolicy. Przekonali się też do idei, by nadal to miejsce służyło propagowaniu astronomii.

Jak widać, taka współpraca daje efekty i cieszą się, że pierwsze przykłady to udowadniają. Myślę, że w formule rewitalizacji można w ten sam sposób odnowić i przywrócić ludziom wiele podwórek.

Mało kto w to wierzył. A jednak! Mieszkańcy się skrzyknęli. Zaprośili na Chmielną prezydenta, radnych i urzędników i wymyślili, jak ma wyglądać plac przed ich wieżowcem. Właśnie ogłoszono przetarg na tę inwestycję.

- Jesteśmy przykładem dobrego współdziałania z miastem. Liczymy, że to będzie cudowne miejsce dla mieszkańców - mówiła podczas ostatniej sesji Paulina Bogucka, która wraz z Emilią Konrad była inicjatorką budowy placu zabaw. Panie nie mogły patrzeć na to, jak wygląda teren przed wieżowcami, przy ul. Chmielnej. Najpierw namówiły sąsiadów do działania. Później wciągnęły w akcję również władze miasta. Współpracowała z nimi też Agnieszka Opalińska (moderator) i Paweł Gołębiowski (architekt).

- Potrzebny był ktoś, kto te pomysły będzie w stanie

ocenić i nadać im odpowiednią, projektową formę - P. Gołębiowski kładzie na stole w pracowni wielki zwój arkuszy brystolu. Na nich kolorowymi kredkami narysowane są różne propozycje, jak może wyglądać przyszły plac zabaw.

- Tylko nie plac zabaw, ale rekreacyjno-zabawowy - szybko prostuje architekt. - To ważne, bo chodziło o stworzenie miejsca dla wszystkich. Dla małych dzieci, starszych dzieci i osób starszych. Każdy ma tutaj swoje miejsce. Wtedy nie ma sporów i protestów.

Popatrzmy, co zaproponowali mieszkańcy a w ramy projektowe ujął P. Gołębiowski. Z jednym zastrzeżeniem - pokazywana przez nas wizualizacja jest pogładowa. Dokładny projekt wykona firma, która wygra przetarg ogłoszony przez magistrat. Inwestycja będzie prowadzona w systemie zaprojekt-

decydują, jak je zagospodarować

Gęśnika, powstanie pl. Teatralny. To nie wszystko. Mieszkańcy



stacji transformatorów. C - wiata wypoczynkowa, D - skate park, wielofunkcyjne, F - strefa do rekreacji.

dla wszystkich

tuj i zbuduj. Radni przeznaczyli na nią 400 tys. zł.

- Teren dzieli na pół skarpa. Postanowiliśmy to wykorzystać. Po jednej stronie (prawa wizualizacja) jest miejsce dla osób starszych i młodzieży, po drugiej - miejsca zabawy dla dzieci - pokazuje P. Gołębiowski. - Postanowiliśmy też wykorzystać ten pagórek w... celach obserwacyjnych. Zaplanowaliśmy tutaj altanę. Dzięki temu rodzice z daleka będą mogli obserwować, co robią ich pociechy, nie będą musieli stać przy samym placu zabaw. Wszystko będzie dobrze widać.

A - Strefa zabaw dla dzieci najmłodszych w wieku do 6 lat. Tutaj znajdzie się m.in. niewielka, zamykana piaskownica, zjeżdżalnia, drewniany tunel o wysokości do 1 m, ślizgawka na skarpie, drewniany mostek.

B - Strefa zabaw dla dzieci starszych w wieku 7-15 lat.

Tutaj znajdzie się m.in. urządzenie do wspinania, huśtawka podwójna, karuzela, zestaw minimum 10 opon, przestrzeń do rysowania kredą.

C - Wiata sześciokątna z drewna o wymiarach 5 na 4 m.

D - Skate park zawierający m.in. platformę; z wjazdem z trzech stron w konstrukcji betonowej o wysokości nie przekraczającej 1 m i długości 5 m.

E - Ogródzone boisko wielofunkcyjne o wymiarach 24 m na 18 m, do gry w piłkę nożną, ręczną, siatkówkę, tenis, minihokeja. Nawierzchnia syntetyczna.

F - Strefa do rekreacji wyposażona m.in. w stojaki dla rowerów, stoły do ping-ponga, elementy do ćwiczeń.

To dobry kierunek

Janusz Kubicki:

- Jestem bardzo zadowolony z tego, co wydarzyło się przy ul. Chmielnej. I to nie tylko dlatego, że dobrze się tam bawiłem podczas pikniku wśród sympatycznych ludzi. Jeszcze raz dziękuję za zaproszenie zarówno na Chmielną, jak i na Wieżę Braniborską. Było bardzo sympatycznie i bardzo twórczo. Okazuje się, że kiedy przechodzimy do konkretów, to potrafimy rozmawiać i dochodzić do jakiś rozwiązań. Diabeł nie jest taki straszny. Jestem przekonany, że szybko zrealizujemy marzenia mieszkańców ul. Chmielnej. To dobry przykład, jak możemy współpracować w mieście. Jak zgodnie poprawiać nasze otoczenie. Będę wspierał takie działania i takie inicjatywy. Wspólne akcje mają olbrzymi sens. W miarę możliwości finansowych będę wspierał takie kreatywne działania.

Takie magiczne podwórko

- To powinno być miejsce dla okolicznych mieszkańców. Wszystkich. I tych młodszych, i tych starszych - mówią artyści z Grupy F13 / Centrala Twórcza, inicjatorzy akcji „Magiczne podwórko”.

To miejsce - czyli?

- Chodzi o zaplecze kamienic na rogu ul. Ogrodowej i Sikorskiego. Najlepiej zobaczyć to na miejscu - zaprasza Adrian Nejman z Grupy F13. Wraz z Anną Kraśko są inicjatorami projektu działań na tym terenie.

Przystajemy na rogu ulicy, przy skrzyżowaniu. - Tu kiedyś był sklep Nowa Uszczelka - A. Kraśko pokazuje na witrynie. - Kiedy go zamknięto, w pustym pomieszczeniu zorganizowaliśmy wystawę, wraz z grupą artystów. Wystawa zaciekała sąsiadów, zwłaszcza dzieci, które bawiły się tutaj na ulicy. Mogły, bo właśnie była wyłączona z ruchu. Dzieciaki zrobiły nam niezły kłopot na wystawie. Zrozumeliśmy, że potrzebne jest miejsce do zabawy. Zaczęliśmy go szukać.

Idziemy na tyły budynku. Prowadzą tam dwa przejścia - od Sikorskiego i od Ogrodowej. Wchodzimy przez bramę. Po obu stronach widać murale.

- To efekt działań naszych malarzy - potwierdza A. Nejman.

Przed nami widzimy coś, co kiedyś było ogrodem. Jeszcze widać resztki płotów, rosną drzewa, m.in. orzechy. Za płotem widać plac zabaw pobliskiego przedszkola. Cisza, chociaż tuż obok są ruchliwe ulice. Widać, że mało kto tutaj zagląda.

- Jaka szkoda. Wycięli piękne, stare drzewo. Było olbrzymie, górowało nad całą okolicą - A. Nejman z żalem patrzy na gigantyczny powalony pień. - Gałęzie się połamały i mogły kogoś poranić, jednak czy nie wystarczyło drzewo odpowiednio przyciąć?

Siadamy na starych oponach. To prowizoryczny plac zabaw wspólnie zbudowany przez Grupę F13 i mieszkańców.

- Te opony traktujemy jako tymczasowy plac zabaw. Bardzo nam zależy, żeby wszystko robić wyłącznie z naturalnych materiałów oraz z tzw. odzysku - tłumaczy A. Kraśko. - Nie chodzi o to, żeby kupić gotowe urządzenia i zorganizować wielki plac z drogimi urządzeniami, chodnikami itd.

Spółecznicy chcą, by zachować kameralny charakter tego miejsca, trochę dziki, ale świetnie nadający się na miejsce spotkań. - Podwórko ma być przestrzenią wspólną, czyli interesującą dla dzieci, starszych i najstarszych - opowiada A. Kraśko. - Przede wszystkim ogród, z którego będą korzystać mieszkańcy. Do tego różne instalacje pełniące rolę małej architektury - niesztampowe rozwiązania, które dzieciom mogą służyć za plac zabaw rozwijający ich wyobraźnię i motoryczność. Oprócz tego

są ciekawym elementem przestrzennym. Są one specjalnie projektowane, dopasowywane do konkretnego miejsca w trakcie warsztatów. Dzięki temu mieszkańcy będą mieli wpływ na otoczenie, będą się czuli za nie odpowiedzialni. A zielonogórcy młodzi artyści będą mogli coś stworzyć dla swojego miasta.

- Takich podwórek w samym śródmieściu jest bardzo dużo. - Często zaniedbane, zapomniane. Można je przywrócić życiu, spowodować, żeby mieszkańcy na nie wrócili. Wbrew pozorom łatwo jest taki teren uporządkować. O wiele trudniej zrobić to tak, żeby ludzi wyciągnąć z domów. Żeby chcieli się tutaj spotykać, rozmawiać, bawić się i odpoczywać. Liczę na to, że dzięki programowi rewitalizacji, miasto będzie wspierać również takie małe inicjatywy - dodaje A. Kraśko.

Razem z innymi członkami grupy czekają na wynik ich ostatniej akcji - Wysadz Drzewko. W grudniu rozdali mieszkańcom kilkadziesiąt choinek w doniczkach. To prosty pomysł: ludzie dostają drzewka, które na święta trzymają ozdobione w domu, później - na wiosnę, sadzą je w okolicy.

- Ciekawe, ile zobaczymy posadzonych drzewek - zastanawiają się A. Kraśko i A. Nejman. (tc)



- To wspaniałe miejsce do zagospodarowania - twierdzą inicjatorzy akcji Anna Kraśko i Adrian Nejman
Fot. Krzysztof Grabowski

Na wysokości Kępska będą dwa MOP-y

- Odcinek S3 od Sulechowa do węzła Zielona Góra północ ma być zakończony w sierpniu przyszłego roku – zapowiada Przemysław Hamera, dyrektor Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Zielonej Górze.

- Gdy widzimy tempo budowy S3, od Sulechowa do Legnicy, aż serce się raduje. Kiedy zakończą się prace na poszczególnych odcinkach?

Przemysław Hamera: - Zielonogórski oddział GDDKiA odpowiedzialny jest za budowę pięciu odcinków drogi S3 między Sulechowem a węzłem „Kaźmierzów”. Termin oddania do użytku każdego z nich jest nieco inny. I tak: odcinek od Sulechowa do węzła „Zielona Góra północ” ma być zakończony w sierpniu 2017 r., od węzła „Zielona Góra północ” do węzła „Niedoradz” w maju 2018, od węzła „Niedoradz” do Nowej Soli w lipcu 2018, a dwa ostatnie Nowa Sól-Gaworzyce i Gaworzyce-Kaźmierzów w czerwcu 2018. Przy czym musimy pamiętać o tym, że jeden z nowych mostów na Odrze, który powstanie w miejscu obecnego, będzie gotowy dwa lata później niż nowa jezdnia na tym odcinku, czyli w 2019 r.

- Mieszkańcy często pytają nas, co to za potężne wały, usypane z ziemi i kruszywa, widzą, jadąc z Sulechowa do Zielonej Góry, za mostem w Cigacicach?

- Do nas też często trafiają takie pytania. Odpowiedź jest prosta, są to tzw. nasypy dociążeniowe, czyli jedna z metod zagęszczania gruntu pod korpus drogi. Nasypy, po spełnieniu swojej roli, zostaną usunięte, a nowa jezdnia będzie biegła na tym samym poziomie co obecna.

- Na odcinku Sulechów - Zielona Góra budowane są dwa wielkie przejścia dla zwierząt. Czym podyktowane są ich monstrualne konstrukcje?

- Takich przejść w Lubuskiem mamy sporo, wszystko to wynika ze specyfiki obszaru. Jesteśmy przecież najbardziej zalesionym województwem w Polsce. Stąd potrzeba - z jednej strony ochrony kierowców przed wypadkami z udziałem zwierząt, a z drugiej - ochrona zwierząt i zapewnienie im odpowiednich warunków do życia. Rozmiary i specyficzna konstrukcja tych obiektów wynika z różnych aspektów, m.in. gatunków zwierząt, które mają z niego korzystać. Te dwa największe, na tym odcinku, mają służyć m.in. jeleniom. Projektując przejścia dla zwierząt, opieramy się na przepisach i wytycznych opracowanych specjalnie dla tych budowli, aby spełniały one swoją funkcję. Ich ostateczna ilość, jaka



Tak wygląda budowa przejścia dla zwierząt na odcinku Cigacice - Zawada Fot. Archiwum zielonogórskiego oddziału GDDKiA



Budowa nowego mostu na Odrze



Budowa przejścia dla zwierząt na odcinku Sulechów - Cigacice

ma powstać na danym odcinku i parametry każdego z nich, określone zostają w decyzji środowiskowej dla danej inwestycji, wydawanej przez Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska. To nas obowiązuje do ich wybudowania.

- Wiemy, że po wybudowaniu nowej nitki S3 zamknięta zostanie stara droga i wyburzony most w Cigacicach. W jakim czasie wybudowany zostanie nowy most i uruchomiony ruch na obu pasach jezdni od Sulechowa do Zielonej Góry?

- W ramach kontraktu zaplanowana została wy-

miana warstwy ścieralnej nawierzchni na „starej” jezdni. Nie będziemy jednak zamykać całej drogi jednorazowo. Będzie to raczej realizowane mniejszymi fragmentami, gdzie ruch, podczas prac na „starej” jezdni, będzie skierowany na nową jezdnię. Ale wszystkie prace, na „starej” i nowej jezdni, mają zakończyć się w sierpniu 2017 r. i wtedy kierowcy będą mogli korzystać z obu, z wyłączeniem tylko mostu. Przez dwa kolejne lata wykonawca będzie musiał wyburzyć stary i w jego miejsce wybudować nowy most, spełniający obowiązujące parametry.



Przemysław Hamera
Fot. Krzysztof Grabowski

- Pojawiły się pomysły, aby zdemontowane przesła wykorzystać do budowy nowej przeprawy na Odrze, w Pomorsku. Czy jest to technicznie możliwe?

- Taka operacja jest całkowicie nieuzasadniona. Każdy taki obiekt jest „szyty na miarę”, tzn. jego konstrukcja jest zaprojektowana pod konkretne warunki terenu, czyli np. odległość między brzegami, wysokość tych brzegów itp. To powoduje, że w innej lokalizacji elementy obiektu po prostu nie będą pasowały. Należy też pamiętać, że most, który będziemy rozbierać ma już 30 lat. Konstrukcje mostowe projektuje się na

lat. Z prostego liczenia wynika, że wysłużył już blisko 1/3 swojego „okresu przydatności”. Aby wykorzystać ponownie elementy ze zdemontowanego mostu, należałoby sprawdzić, czy one się w ogóle do tego nadają, poddać odpowiednim badaniom, które pozwolą nam to określić. To są dodatkowe koszty. Jeśli jednak uznamy, że ich stan jest dobry i można im dać drugie, choć krótsze życie, to musimy je jakoś przetransportować. To nie jest prosta sprawa i generuje kolejne koszty. Po dostarczeniu materiałów na miejsce, trzeba je jakoś zabezpieczyć i składować. Bo przecież budowa mostu z ich wykorzystaniem to melodia przyszłości, nie ma nawet projektu. To kolejne koszty. Jak wszystko podliczymy, może się okazać, że również pod kątem finansowym jest to zupełnie nieuzasadnione.

- Na oddanym niedawno odcinku S3 Sulechów - Gorzów Wlkp., będą miejsca obsługi podróżnych. Lokalizacja jednego z MOP-ów przewidziana jest w Kępsku. Jakiej kategorii będą te MOP-y? Podobno nie będzie na nich stacji paliw. Dlaczego?

- Na wysokości Kępska powstaną dwa MOP-y, po jednej i drugiej stronie drogi. Mają to być MOP-y kat. II i III, a więc z przeznaczeniem również pod budowę stacji paliw. Gdyby nie brak chętnych do jej budowy, w ogłoszonych trzykrotnie przetargach na dzierżawę terenu, moglibyśmy korzystać z nich już dawno. Jednak chętni się nie zgłosili. W celu zapewnienia niezbędnego minimum dla podróżnych, tj. parkingu, toalet, miejsca do odpoczynku, podjęliśmy decyzję o budowie niezbędnej infrastruktury MOP-ów. W połowie ubiegłego roku podpisaliśmy umowy z wykonawcami, którzy zaprojektują i wybudują te obiekty. Etap projektowania mamy już za sobą, pozostały do wykonania prace budowlane, które będziemy mogli obserwować już wkrótce. Nie wybudujemy stacji paliw, ponieważ wykracza to poza nasze kompetencje, ale będziemy starali się w dalszym ciągu pozyskać inwestora, który to zrobi. Mamy nadzieję, że już w niedługim czasie MOP-y w pełnym zakresie będą służyć kierowcom.

- Dziękuję.

Edward Fedko
Kierownik Wydziału Pozyskiwania Środków Unijnych i Promocji Gminy, Urząd Miejski Sulechów

Z ŻYCIA MIASTA >>>



- Po studiach planują pomagać mieszkańcom Afryki - przyznał Damian Bączkiewicz z IV LO, jeden z tegorocznych Ośmiu Wspaniałych (na zdjęciu trzeci z lewej). Pozostali laureaci konkursu dla młodych wolontariuszy to: Katarzyna Koch, Michalina Kowalska, Martyna Królak, Aleksandra Kwaśniewska, Patrycja Roczeń, Iwona Stein, Jarosław Wicher.

Fot. Krzysztof Grabowski



Kartę programu ZGrana Rodzina, o numerze 31 tys., odebrał w czwartek 12-letni Cameron Twardowski, który w towarzystwie mamy Wiolety i brata Arrona pojawił się, by odebrać nagrody. - Planetarium, basen i kino to najczęściej odwiedzane przez nas miejsca, w których szczególnie przydają się zniżki w programie ZGranej Rodziny - przyznała mama.

Fot. Krzysztof Grabowski

Co się zmieni w Twojej okolicy?

Miejscy planiści pokazują dwa kolejne plany przestrzennego zagospodarowania i przystępują do pracy nad dwoma kolejnymi planami.

Zawsze możesz sprawdzić te plany i złożyć swoje uwagi. Tym razem chodzi o tereny koło Castoramy i ul. Dąbrowskiego.

WYŁOŻENIA

A Plan przestrzennego zagospodarowania - Śródmieście 17.

Chodzi o teren pomiędzy ulicami: Krakusa, Lisia, al. Wojska Polskiego. Najważniejsze zmiany dotyczą działki obok Castoramy, gdzie zazwyczaj zatrzymuje się cyrk.

- Powodem zmian jest m.in. wykreślenie z obowiązującego planu drogi, która odgradzała działkę od Castoramy - tłumaczy Małgorzata Maško-Horyza, szefowa biura urbanistyki i planowania. - To droga publiczna, która miastu nie jest potrzebna.

W tym miejscu poprzedni plan również dopuszczał handel wielkopowierzchniowy. Miejscy planiści chcą jednak, żeby w tym rejonie obowiązywała jedna linia zabudowy, dlatego ewentualny nowy budynek



Zmiany dotyczą m.in. terenu przylegającego do Castoramy

Fot. Krzysztof Grabowski

musi stać przy samej ulicy. - Często sieci handlowe wolą budować parking z przodu, bo to przyciąga klientów. Jednak gorzej wygląda, dlatego plan nie pozwoli na takie rozwiązanie - wyjaśnia M. Maško-Horyza. - Parkingi mogą być z tyłu budynku lub pod ziemią.

Plan przewiduje, że od strony al. Wojska Polskiego budynek może mieć wysokość do 24 m (do sześciu kondygnacji) i minimum trzy kondygnacje. 20 proc. elewacji musi być przeszklone. Wysokość zabudowy będzie się zmniejszać w kierunku ul. Krakusa, by nie przyćmił stojących tam domów.

Miejsce pozwala na wybudowanie obiektu dwa razy mniejszego niż sąsiednia Castorama.

Zmiana dotyczy też niewielkiej działki na tyłach ul. Krakusa, gdzie wprowadzono możliwość usług.

Terminy: Plan będzie wyłożony od czwartku, 19 kwietnia, do 11 maja. Uwagi można składać do 27 maja. Plan można oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój 809, w godz. 8.00-14.00. W urzędzie, w pokoju 810, odbędzie się publiczna dyskusja nad projektem, którą zaplanowano na czwartek, 28 kwietnia, godz. 13.00.

pokój 809, w godz. 8.00-14.00. W urzędzie, w pokoju 810, odbędzie się publiczna dyskusja nad projektem, którą zaplanowano na 11 maja, godz. 13.00.

Terminy: Zainteresowani mogą składać wnioski do planu do 13 maja. (tc)

PRZYSTĄPIENIA

C Plan przestrzennego zagospodarowania - Drżonków-Olimpijska i Drżonków-Słoneczna.

- Są tutaj działki należące do miasta. Zanim przystąpimy do ich sprzedaży, chcemy zrobić plan, który ureguluje jak ma wyglądać to osiedle - tłumaczy M. Maško-Horyza.

Terminy: Zainteresowani mogą składać wnioski do planu do 6 maja.

D Plan przestrzennego zagospodarowania w rejonie Zespołu Szkół Zawodowych PBO.

- Tutaj chodzi o zmiany umożliwiające wybudowania zamiast boiska asfaltowego budynku mieszkalnego oraz niewielkiego budynku dla nauczycieli, na tyłach szkoły - wyjaśnia M. Maško-Horyza.

PLANOWANIE PRZESTRZENNE

Wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (MPZP) to drugi krok w procedurze konsultacji z mieszkańcami. W tym czasie odbywa się publiczna dyskusja, podczas której projektant prezentuje przygotowany projekt. Projekty są dostępne na stronie BIP urzędu. Mieszkańcy mogą składać uwagi na piśmie. Urząd nie wysyła odpowiedzi na złożone uwagi. To prezydent rozstrzyga, czy zostaną uwzględnione. Jeżeli oceni je negatywnie, przedstawiane są radnym, którzy uchwalają MPZP. To oni ostatecznie decydują, czy uwagi zostaną uwzględnione lub odrzucone.

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

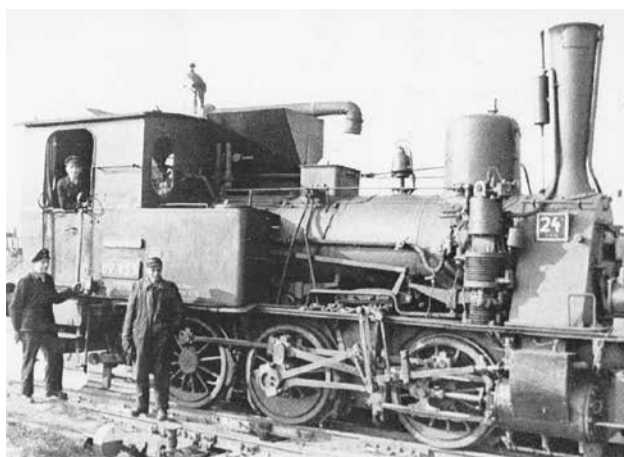
w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96



Dworzec przy ul. Ogrodowej był główną stacją Kolejki Szprotawskiej
Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Takie lokomotywy ciągnęły wagony na trasie Kolejki Szprotawskiej
Ze zbiorów Mieczysława Bonisławskiego



Wiata na peronie nr 2 stała w tym miejscu przez 111 lat, wkrótce zostanie zdemontowana
Fot. Tomasz Czyżniewski

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 163

Pan Mieczysław zabiera wiatę

Co kolejarze odstawiają do lamusa, to Mieczysław Bonisławski usiłuje zabrać do tworzonoego przez siebie Parku Kolejki Szprotawskiej. Okazuje się, że złom może być bardzo cenny! W końcu ma ponad 100 lat.

- Czyżniewski! Rozumiem twoje zainteresowanie przeszłością, ale mam nadzieję, że nie pokochasz nadmiernie kolei. Chciałbym ci przypomnieć, że w domu mamy już porcelanowe fajki z telekomunikacji, emaliowane tablice z browaru, zatechłe skoroszyty z Polskiej Wełny i stertę innych dziwnych rzeczy. Mam nadzieję, że nie przyniesiesz do domu kawałka torów - moja żona coś zbyt energicznie zaczyna wymachiwać patelnią. Tym razem umyła!

- A wiesz, że taka szyna to znakomite podręczne kowadło? - usiłowałem rozładować sytuację.

- To idź do kuźni - moja żona ma chyba do torów zbyt emocjonalny stosunek. - Jak pan sobie radzi? - pytam Mieczysława Bonisławskiego.

- Nie zabieram tego do domu, tylko do Parku Kolejki Szprotawskiej - odpowiada ze śmiechem. Stoję na dworcu kolejowym i obserwuję zachodzące tu zmiany. Właśnie trwa kapitalny remont peronów. Wraz z nim zniknie stara wiatka, pod którą od 100 lat chronili się pasażerowie. 100 lat? Zaraz, zaraz, bądźmy precyzyjni! Nie od 100 lat, tylko dokładnie od 111 lat.

- Dokładnie. Na konstrukcji znaleźliśmy datę wykonania 1905 r. Wyprodukowały ją znajdujące się po drugiej stronie zakłady Beuchelta, czyli powojenny Zastal - wyjaśnia M. Bonisławski.

Przypomnijmy, co kiedyś pisał „Grünberger Wochenblatt”: „Dzisiaj odbyło się oficjalne uruchomienie odcinka kolei żelaznej Głogów-Zielona Góra-Czerwieńsk. Już wczesnym rankiem, jeszcze przed przyjazdem pierwszego pociągu, zebrało się mnóstwo ciekawskich w ozdobionym flagami budynku dworca i w eleganc-

ko wyposażonej poczekalni, aby pozdrawić nadjeżdżający pociąg. O godz. 9 rozległ się ostry sygnał gwizdka i bogato przystrojona girlandami lokomotywa zadymiła na dworcu Zielona Góra, gdzie została przyjęta z ogromnymi okrzykami radości przez stęsknionych czekających...”. To było 1 października 1871 r. Wtedy, po doprowadzeniu linii kolejowej do miasta, rozpoczęła się nowa epoka. I następowała stopniowa rozbudowa sieci kolejowej.

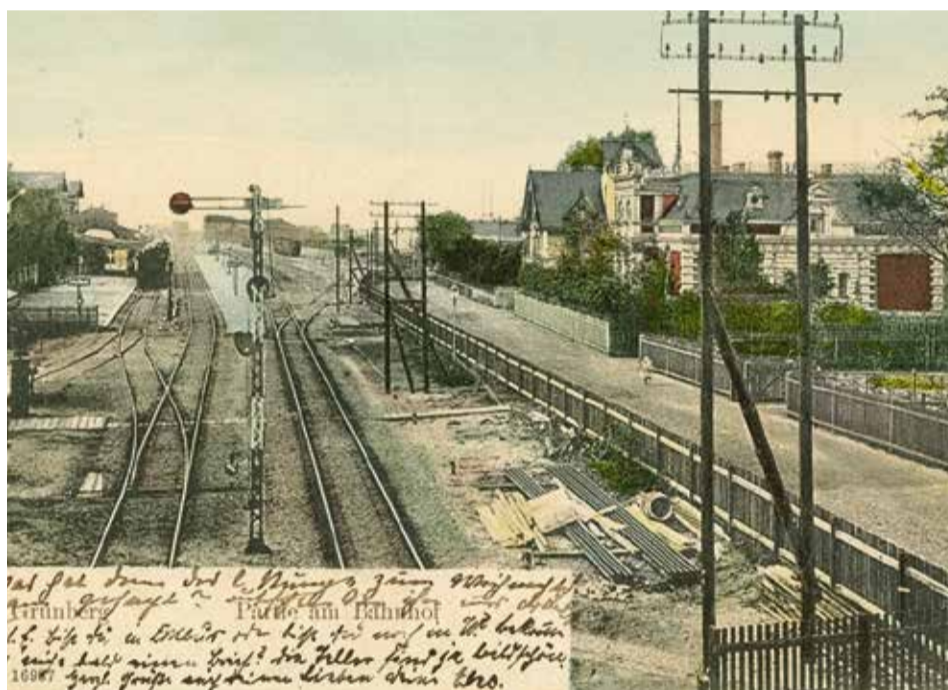
W 1904 r. wybudowano linię na Żary, przez Bieniów. Na starych pocztówkach z tej epoki, na dworcu nie ma jeszcze wiaty na peronie nr 2.

Pomysł połączenia miasta ze Szprotawą przez wiele lat nie wychodził poza fazę dyskusji. W końcu jego realizacji podjęła się prywatna firma. A właściwie spółka akcyjna, której głównym udziałowcem była berlińska firma Lenz & Co., wspierana przez zielonogórskich przedsiębiorców. I ta spółka od podstaw wybudowała nową trasę.

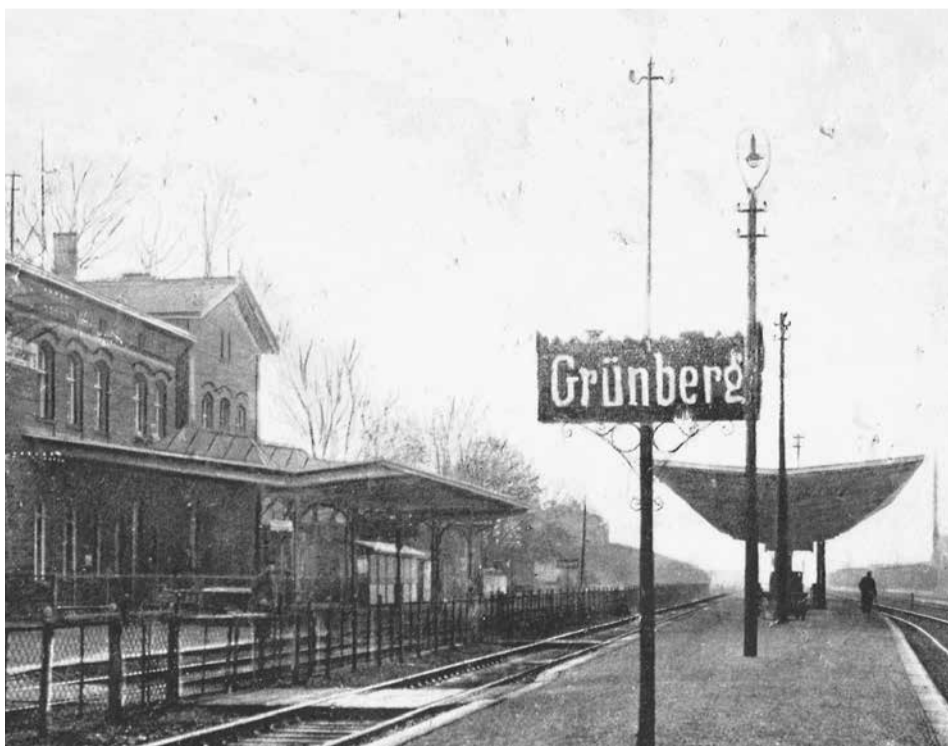
Uruchomiono ją 1 października 1911 r. Co bardzo ważne, nie była to tylko linia kolejowa łącząca miasto z miastem. Jej olbrzymim atutem była gęsta sieć bocznic kolejowych, prowadzących do prawie wszystkich większych zakładów w mieście.

Myląca nazwa Kleibahn w wielu miejscach stała się synonimem wąskotorówki. Ale w Zielonej Górze nią nie była.

I właśnie o upamiętnienie dawnej Kolejki Szprotawskiej walczy M. Bonisławski. To wdzięczny temat, bo kolejka miała w mieście wiele odnóg i pozostał po niej dawny dworzec, przy ul. Ogrodowej. Tory jednak rozebrano, ich śladem biegnie dziś trasa rowerowa Zielona Strzała. Kiedyś miłośnicy rowerów mocno



Widok na zielonogórski dworzec przed 1905 r. Jeszcze nie ma wiaty na peronie nr 2
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



111 lat - kawałek historii. Wiatka powstała w 1905 r. w zakładach Beuchelta
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

się spierali z miłośnikami kolejki. - Dzisiaj współpracujemy. Żeby zrealizować nasze plany, musimy trochę

zmienić jej przebieg - komunikuje M. Bonisławski.

- Dogadaliście się? - pytamy z niedowierzaniem czo-

łowego miejskiego rowerzystę, Roberta Górskiego.

- Tak. Zajęło nam to 10 minut. Trzeba wspierać faj-

ne pomysły - odpowiada R. Górski.

Układ jest taki: PKP likwiduje wiatę, złomuje ją, złom przekazuje miastu a miasto w ramach budżetu obywatelskiego stawia wiatę w innym miejscu. W innym, czyli w Parku Kolejki Szprotawskiej, przy ul. Morwowej.

- Jesteśmy po rozmowach z kolejarzami. Uzgodniliśmy, że przełożą nam tę historyczną konstrukcję - przyznaje Paweł Urbański, dyrektor miejskiego Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami. - W tej chwili powstaje projekt zagospodarowania terenu. Finansowane jest to z budżetu obywatelskiego.

Mamy już w tym miejscu kawałek torowiska i semafor. Teraz dojdzie historyczna wiatka, pod którą przez 111 lat przechodziły tysiące podróżujących zielonogórczyków.

- Mamy już lokomotywę takiego samego typu, jakie jeździły do Szprotawy oraz wagon - dodaje M. Bonisławski. - Zakładamy, że od strony ul. 1 Maja uda się nam postawić niewielką nastawnię, która będzie obsługiwać zwrótnice kolejowe. Ponieważ kiedyś w mieście było wiele obrotnic, zamontujemy dwa takie urządzenia o średnicy ok. 4-5 metrów. Mamy je już wybrane. Chcemy zebrać jak najwięcej przedmiotów i urządzeń używanych kiedyś przez zielonogórskich kolejarzy.

M. Bonisławski chce też zagospodarować dawny dworzec kolejki, przy ul. Owocowej. Za tydzień podpisuje umowę notarialną kupna części magazynowej, gdzie w przyszłości będzie wystawa. - Są tam dwa puste mieszkania. Marzy mi się, żeby stworzyć w nich dwie ekspozycje - mieszkaniową niemiecką i polską kolejarza - kończy.

Tomasz Czyżniewski